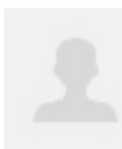


Po katastrofie, czyli polityka świadomego optymizmu

Triumf woli, reż. Monika Strzępka, Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie



OLGA KATAFIASZ

Teatrolożka i filmoznawczyni.

AA



Przewodnikiem po świecie, jaki tworzą w *Triumfie woli* Paweł Demirski i Monika Strzępka, jest William Szekspir (Krzysztof Zawadzki). Po brawurowym sforsowaniu lotniskowych bramek wkracza na piaszczystą wyspę – i zaczyna, słowami *Burzy*, opisywać katastrofę, nie morską jednak, ale lotniczą.

Pasażerowie samolotu, udający się w podróż na darmową, luksusową kolację (jej fundator pozostaje dość tajemniczy, a goście okazują się bardzo różni), nie ucierpieli w wyniku nieplanowanego lądowania. Muszą jednak przebywać w swoim towarzystwie, czekając na jakąkolwiek pomoc. Pośród porzrzucanych foteli i

bagaży rozbitkowie próbują znaleźć sposób na przetrwanie tej sytuacji. I znajdują: opowiadanie pozytywnych historii, takich z happy endem. Historii, w których wola triumfuje nad okolicznościami, a upór i przekonanie o słuszności działania potrafią sprawić, że świat zmieni się choć trochę na lepsze.

Opowieści, jakie wybiera Paweł Demirski, są rzeczywiście pasjonujące, a przy tym różnorodne. Rachel Carson (Dorota Pomykała), amerykańska ekolożka, której książka *Silent Spring* zmieniła wiele w pojmowaniu zagadnień ochrony środowiska, mówi o tym, jak jej pasja zaczęła się od ratowania uwięzionych w studzience ściekowej kacuszek. Katrine Switzer (Dorota Segda) zмага się z seksizmem organizatorów maratonu bostońskiego – by wziąć w nim udział, musi ukrywać fakt, że jest kobietą. Samoańska reprezentacja w piłkę nożną (Małgorzata Zawadzka) zdobywa pierwszą w swojej historii bramkę. Mongolski chłopiec (Marta Nieradkiewicz) zwycięża w wyścigu konnym. Strajkujący walijscy górnicy (Juliusz Chrzastowski i Michał Majnicz) znajdują wsparcie lidera ruchu LGBT (Krystian Durman). Polski górnik (Michał Majnicz) po zwolnieniu z kopalni za pieniądze z odprawy udaje się autostopem do Indii. Owdowiały indyjski wieśniak (Radosław Krzyżowski) przez 22 lata, dzień po dniu, drąży w górze tunel – tak, by do jego wioski zdążyła dotrzeć pomoc. I tak dalej...

Przedstawienie ogląda się świetnie – co jest zasługą zespołu Starego Teatru i każdego z aktorów z osobna, ale o tym za chwilę. Trudno jednak pozbyć się wrażenia, że Paweł Demirski układa poszczególne historie, nie komponując ich w dramaturgiczną całość. Owszem, opowieści przeplatają się, narracja staje się coraz dynamiczniejsza, są zawieszenia akcji i jej rozwiązania. Jest zmienność nastrojów, płynność postaci, ścieranie się i przeplatanie kolejnych wątków – ale konstrukcja nie poddaje się żadnemu porządkowi. Choć, z drugiej strony, czy musi? Inaczej mówiąc: jakiego porządku oczekivalibyśmy? Owszem, jest historia wiodąca, w której odbijają się wszystkie inne – to walka Katrine Switzer nie tylko o to, by ukończyć maraton, ale żeby w ogóle go rozpocząć, bo pierwsze treningi były wyczerpujące i nie wróżyły sukcesu. Po scenie snuje się również podпиты William Szekspir, choć w istocie nie bardzo wiadomo, w jaki sposób powołuje do istnienia ów świat, czemu ma służyć przypomnienie jego relacji z Marlowe’em, na jakiej zasadzie moderuje (bo w pewien sposób jednak moderuje) działania postaci. Owszem, możemy przyjąć, że Szekspir jako wszechtwórca jest sprawcą również i tej katastrofy, a teraz obserwuje, co wydarzy się na idyllicznej wyspie pośrodku oceanu.

Ale nie w kunszcie dramaturgii tkwi siła przedstawienia Moniki Strzępki. Energia spektaklu pochodzi od aktorów. To oni nadają postaciom wyrazistość, czynią je wiarygodnymi. Każdy z bohaterów ma swoją historię, mniej lub bardziej przejmującą, a jednocześnie każdy z aktorów zdaje się mówić w swoim imieniu. Ten właśnie paradoks sprawia, że wierzymy w pojedyncze cuda i w możliwość doświadczania kolejnych. Wierzymy również dlatego, że wreszcie możemy się śmiać: z ubranych w polskie stroje galowe walijskich górników, z malkontentki (Anna Radwan) przemienionej w dobrą wróżkę w kostiumie rodem z kinderbalu, z Pingwina z opowieści o Batmanie (Marcin Czarnik), chcącego popsuć taką fajną imprezę...

Owszem, można kręcić nosem: ciut za długie, trochę niedopracowane, momentami niejasne. Faktem jest jednak, że publiczność reaguje na to przedstawienie entuzjastycznie, a po owacjach na stojąco następują bisy. I na to można nie zważać, stwierdzić, że podobne przejawy uwielbienia ze strony widowni widzujemy również gdzie indziej. Łatwo powiedzieć „mnie to nie bierze”, ale nie sposób nie dostrzec, że spektakl trafia w czułe miejsce krakowskiej – i chyba nie tylko krakowskiej – widowni. Demirski i Strzępka formułują przekaz dość prowokacyjny: teraz zrobimy spektakl o optymizmie, dobru (nie po raz pierwszy zresztą, ale tym razem zgola inaczej niż w Wałbrzychu) i potędze ludzkiej woli. Weźmiemy tytuł jednego z najbardziej przerażających filmów w historii kinematografii po to, by odwrócić jego sens. Albo inaczej: by go odczarować i nadać mu nowe znaczenie. Twórcy przedstawienia bezczelnie zdają się mówić: tak, chcemy pozytywnie, radośnie i optymistycznie, i co nam zrobicie? Skoro wszyscy zmęczeni jesteście tym, co poza teatrem, chociaż w nim pocujemy się bezpiecznie i miło. Tak po prostu. Można powiedzieć, że to za mało – tu i teraz. Ale można też poddać się energii płynącej ze sceny i znaleźć w niej chwilowy azyl.

23-01-2017

Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Paweł Demirski

Triumf woli

reżyseria: Monika Strzępka

dramaturgia: Paweł Demirski

scenografia: Martyna Solecka

kostiumy: Arek Ślesiński

muzyka: Stefan Wesołowski

ruch sceniczny: Jarosław Staniek

wideo: Robert Mleczko

obsada: Juliusz Chrzastowski, Marcin Czarnik, Monika Frajczyk, Radosław Krzyżowski, Michał Majnicz, Marta Nieradkiewicz, Dorota Pomykała, Anna Radwan, Dorota Segda, Małgorzata Zawadzka, Krzysztof Zawadzki, Adam Nawojczyk, Krystian Durman

premiera: 31.12.2016

TAGI: Paweł Demirski, Monika Strzępka, Kraków, Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej,

UdostępniJ

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

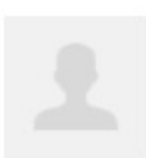
Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę:



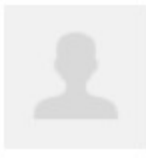
KOMENTARZE (2)

- 

hetman | 2017-01-24 17:47:08

99

Cytuj

Też mi się wydaje, że to był Marcin Czarnik.
- 

KM | 2017-01-23 12:53:39

99

Cytuj

"...z Pingwina z opowieści o Batmanie (Radosław Krzyżowski)" to nie był Marcin Czarnik przypadkiem? :)

POWIĄZANE TEATRY



Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej

PRZECZYTAJ TEŻ



Dominik Gac
Sto lat to za mało



Anna Królica
Witkacy i taniec?



Dominik Gac
On a Ona



Nadesłane
Apel Społecznych Rad Kultury do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Joanna Ostrowska
Słońce, góry i ... „zakopianina”



Magdalena Figzał-Janikowska
Podróż sentymentalna

KALENDARIUM



Międzynarodowy Festiwal Sztuk Performatywnych A Part
XXX edycja



Festiwal Sztuka Ulicy XXXI edycja



Festiwal Szekspirowski XXVIII edycja

BĄDŹ NABIEŻĄCO

